

PIEŁĘGNIARKI I POŁOŻNE MAJĄ SWOJE ŚWIĘTO



MILENA NYKIEL-LEŚNIK

12 MAJA 2018 R.



Uczestniczyła w setkach porodów. Także tych niezwykle trudnych, na sali septycznej. - Kiedy rodzi się martwe dziecko, rodzice wymagają szczególnego podejścia - mówi Nina Stanulczyk, położna i specjalistka ds. ginekologicznych z katowickiego Centrum Medycznego Angelius Provita. nominowana w tym roku do nagrody Położnej Roku.

I choć przegrała zaledwie dwoma punktami, ma powody do tego, by świętować przypadający na dziś, 12 maja, Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Położnej.

Podwójne szczęścia

Który moment pracy szczególnie zapadł jej w pamięć? - To trudne pytanie - przyznaje Stanulczyk. - Bo każdy poród jest ważny i każdy poród jest inny - zaznacza położna.

Nie zapomni jednak tego pierwszego. - Chłopiec ma teraz 16 lat. Wiem, bo mieszka niedaleko. Mogę zatem obserwować jak rośnie - śmieje się 38-letnia położna.

W przyjemnością wspomina też rzadkie, ale podwójne szczęścia, czyli porody bliźniacze. Z wieloma parami wciąż się przyjaźni. - Czasem się ze sobą kontaktujemy, wspominamy - mówi z uśmiechem.

Telefon w środku nocy. „Mają do tego prawo”

- Odpowiedzialność w takiej pracy jest bardzo duża. Rodzice, zwłaszcza ci, którym urodziło się pierwsze dziecko, mają wiele wątpliwości. Każda nieco mniej standardowa sytuacja to dla nich stres. Nie można mieć zatem pretensji, że dzwonią w środku nocy, bo maluch płacze i nie chce przestać. Mają do tego prawo, trzeba być dla nich wyrozumiałym - zaznacza specjalistka.

Doceniana położna, która porodu jednak nie przeżyła

Stanulczyk ma 7-letniego syna. - Ale fakt, że z zawodu jestem położną, nie spowodował, że było mi łatwiej. W końcu to, czego nie przeżyło się na własnej skórze, nie jest porównywalne - zaznacza pani Nina. Wspomina, że to była trudna ciąża, bo niemal 7 miesięcy spędziła w szpitalu. - Z cesarskim cięciem. Mogę zatem powiedzieć, że jako położna porodu nie przeżyłam - śmieje się. - Choć bardzo chciałam rodzić naturalnie - dodaje.

Zauważa, że na Śląsku od kilku lat rodzi się więcej dzieci. - Pewnie 500 plus działa - mówi Stanulczyk.

Od czterech lat Stanulczyk tematem zajmuje się jednak z drugiej strony. Pracuje w Klinice Niepłodności Angelius Provita. - Przyszli rodzice też mnie potrzebują - podkreśla.